Ner. 56.



1849.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

# DZIENNIK

## POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

## Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

### Kraków dnia 25 Kwietnia — Sroda.

### Kraków dnia 24 Kwietnia.

Nie mogliśmy dotąd zdać sprawy z nowego prawa elektoralnego przyjętego w miesiącu zeszłym przez Zgromadzenie Narodowe francuzkie. Zasługuje ono wszakże na wielką uwagę, gdyż reforma elektoralna była powodem do rewolucyi Lutowéj.

Za przeszłéj formy rządu tylko płacący 200 fr. podatku stałego mógł być wyborcą, wybieralny zaś do Izby deputowanych musiał płacić fr. 500 takiegoż podatku. Wszyscy urzędnicy mogli być wybranymi na godność deputowanych.

Te więc dwie dyspozycye prawne, były główne przedmiotem walki dwóch stronnictw, rewolucyjnego i konserwatorskiego. Stronnictwo rewolucyjne żądało *zniżenia* czynszu elektoralnego, przypuszczenia do koła wyborczego *niektórych* inteligencyj a usunięcia zeń *niektórych* urzędników. Stronnictwo konserwatorskie z królem uparłszy się, na *nic* zezwolić nie chciało, nie przystawało na *żadną* reformę na drodze prawnéj — i przyszło do tego, że król tron stracił, a większość konserwatorska monarchiczna ujrzała się republikancką, z wyborami powszechnemi i z usunięciem od sejmu wszystkich urzędników.

Podług nowego prawa, każdy Francuz mający lat 21 skończonych i używający praw cywilnych i politycznych, może być wyborcą i wybranym na wszystkie urzęda i godności Rzeczypospolitéj.

Są wyjęci z przyczyn niegodności: wszyscy pozbawieni praw tych w skutek wyroków sądowych; — z przyczyn zaś politycznych nie mogą być wybranymi do sejmu podług artykulu 82go.

« Pierwsi prezydenci, prezydenci i członkowie palestry sądów apelacyjnych; prezydenci, wice-prezydenci, sędziowie instrukcyjni i członkowie palestry trybunałów pierwszéj instancyi; komendant gwardyi narodowéj departamentu Sekwany; prefekt policyi, prefekci, podprefekci, sekretarze generalni i radcy prefektoralni, inżynierowie naczelni i powiatowi; rektorowie i inspektorowie akademii; inspektorowie szkół elementarnych; arcybiskupi, biskupi i wikaryusze generalni; generałowie dowodzący dywizyami i pod-dywizyami wojskowemi; prefekci morscy; poborcy skarbowi generalni i powiatowi; intendenci i pod-intendenci wojskowi; dyrektorowie podatków stałych i niestałych; dyrektorowie wpisów dominialnych, tabularnych i dyrektorowie komor celnych; inspektorowie i nadleśni lasów rządowych. — Niemożność trwa sześć miesięcy po wzięciu dymissyi, destytucyi lub przeniesienia z jednego urzędu na drugi. »

Lecz nietylko urzędnicy wyjęci są z prawa służącego innym obywatelom — artykuł 81wszy zabrania wstępu do sejmu:

« 1. Liwerantom rządowym i przedsiębiorcom robót publicznych; 2. dyrektorom i administratorom dróg żelaznych. — Każdy członek Zgromadzenia, któryby się podjął liwerunku rządowego albo przyjął urząd dyrektora lub administratora drogi żelaznéj, lub któryby miał jakikolwiek udział w przedsiębiorstwie podległém decyzyi Zgromadzenia narodowego, uważany jest natychmiast za podającego się do dymisyi. Wszelki targ, zawarty między rządem a członkiem Zgromadzenia w przeciągu sześciu miesięcy po sessyi, jest uważany za niebyły. »

Zpod ogólnéj téj interdykcyi rzuconéj na urzędników i osoby będące w stosunkach interesów materyalnych z rządem, wyjęci tylko

---

## GUŚLARZ.

(*Dokończenie.*)

Po niejakim czasie stary stryj Mirka uzbierawszy dostateczną ilość słoniny, udał się do miasta dla spieniężenia jéj w towarzystwie małego dziewczęcia, którą mu za przewodniczkę jego brat dodał. Jak dziecko cieszył się już naprzód z owego cwancygiera i pieścił kawałkiem nowego koca, który miał jego grzbiet okrywać. W tém spotyka go jakiś granicarz, wdaje się w rozmowę, a wypytawszy o cel podróży, zaczyna mu przekładać, że niepotrzebnie puszcza się w tak daleką drogę, że bez wielkiego zachodu, odkupi od niego słoninę, a cwancygiera jeszcze przed zimą odda, właśnie na czas, w którym będzie mu koc potrzebny. Stryj Mirka chętnie na to przystał. Minęło lato, jesień coraz stawała się zimniejszą, więc starzec udał się do swego dłużnika granicarza. Nagabany o cwancygiera, zaczął się wymawiać, że żniwo było bardzo złe, i że w żaden sposób nie jest wstanie zebrać téj summy, jednakże święcie przyrzeka oddać, byle mu pofolgował, do przyszłéj zimy. Stryj Mirka wszedł w jego położenie, wiedział bowiem że czasy były krytyczne, a zebrać cwancygiera, to niebagatela; więc zgodził się nareszcie przedłużyć mu termin do przyszłéj zimy, a tymczasem chłód znosić jak można. Nadeszła więc i druga zima; Guślarz znowu jak w dym do dłużnika, lecz granicarz czy niemiał, czy niechciał zapłacić, i znowu starca do przyszłego roku odprawił. Stryj Mirka chociaż ostatniéj zimy wycierpiał niemało chłodu i słoty, niespodziewał się już żeby mu cieplej było w następnym roku; więc zaczął żałować że sam słoniny nieponiósł do miasta; jednakże cwancygier — to summa neapolitańska! na cwancygiera nieżal jeszcze rok poczekać. Gdy znowu w późną jesień swoim zwyczajem nawiedził granicarza, przywitał go tenże nowiną, że z powodu śmierci żony, zupełnie się widzi zniszczonym na majątku; jednakże skoro przyjdzie do cwancygiera, sam z oddaniem pośpieszy. Znowu rok minął, znowu zima nastała, granicarz ani się pokazał; tylko wieść doszła uszu Guślarza, że dłużnik jego żeni się z młodą dziewczyną z którą wiele cwancygierów weźmie w posagu. Tak tedy postanowił znowu pójść i kołatać o dług. Poszedł więc, lecz granicarz zamknął mu drzwi przed nosem, nazwał starym głupcem, który go tyle lat o nędznego cwancygiera męczy. Stryj Mirka stuliwszy uszy oddalił się w głębokim smutku. Lecz kiedy chwila nadeszła w któréj granicarz miał odprawiać swoje wesele, wszędzie, gdziekolwiek przechodził Guślarz mu zastępował i wołał ostrzegającym głosem: »Zapłać mi cwancygiera; gdzie się obrócisz będę ci przypominał, abyś mi zapłacił. — Granicarz parsknął mu śmiechem w oczy, i zawsze z szyderstwem i wzgardą na bok odtrącał. Nakoniec nadszedł dzień weselny. Pan młody prowadził do ślubu narzeczoną, a we drzwiach cerkiewnych zastąpił mu ślepiec i wołał: »Niepójdziesz do ołtarza, dopóki mi pieniędzy nieoddasz!» — Lecz gdy pan młody niezważał na to, a wziąwszy ślub w orszaku drużebnym wychodził z kościoła, ślepy Guślarz uchwycił go za połę i wołał, że niepuści, dopóki mu długu nieodda. Granicarz odepchnął starca, a z jęków i narzekań jego rozśmiał się szyderczo. Podwieczór granicarz wstawszy od godowego stołu, brał już pannę młodą pod ramię aby ją z domu rodziców zaprowadzić do swojéj chaty. W tém zjawia się niezmordowany Guślarz. — Gdzie jest Franio? zapytał. — Goście weselni odpowiedzieli mu z śmiechem: Szukaj go sobie a znajdziesz! — Slepiec zaczął macać po izbie, jak ten co gra w ślepą babkę, a napotkawszy granicarza, schwycił go za połę i zawołał: Otóż cię mam! Musisz mi teraz zapłacić; twoja żona bogata, wymówki niema! — Granicarz rozśmiał się i nazwał go starym głupcem. — Franiu! jeszcze raz ostrzegam: płać cwancygiera, albo cię zastrzelę!

— Traf tylko! — zawołał szydząc z śmiesznéj groźby kaleki — a cwancygiera dostaniesz!

Slepiec niemógł już dłużéj znieść tego urągania, porwał więc granicarza lewą ręką za piersi, a prawą dobywszy pistolet ukryty pod kocem, przyłożył go do serca dłużnika, i zanim ten zmiarkował co ślepiec zamyśla z nim robić, już zagrzmiał strzał, i Franio wymówiwszy tylko: Jezus, Marya! padł trupem na ziemię. Zabójca ani myślał ratować się ucieczką; która wreście nieposłużyłaby mu na nic. Ujęto go natychmiast i zaprowadzono przed kapitana kompanii, który delinkwenta odesłał do sztabowego więzienia. Czyn ten podług paragrafów prawa karnego, miał wszystkie cechy zwykłego załójstwa; więc też audytor wskazał go na szubienicę.

Przypadek ten wzięty z życia, mógłby otworzyć szerokie pole do uwag nad duchem praw. Martwe słowo, martwe prawo skazało na śmierć biednego ślepca, ale

są art. 85tym: « Ministrowie; komendant naczelny gwardyi narodowéj departamentu Sekwany; prokurator generalny przy sądzie najwyższym; prokurator generalny trybunału apelacyjnego paryzkiego; prefekt departamentu Sekwany; wszyscy, piastujący urząd czasowy wewnątrz lub zewnątrz kraju. Gdy wszakże urząd trwa sześć miesięcy, przestaje być uważany za tymczasowy. Są również wyjęci art. 86tym profesorowie spełniający funkcye swe w mieście w którém Zgromadzenie Narodowe odbywa posiedzenia, jako téż urzędnicy należący do ciała lub administracyi, w którém odróżnienie stopnia od urzędu jest prawnie przyjęte, jak np. oficerowie, podoficerowie i żołnierze, równie inżynierowie rządowi: wszyscy ci gdy będą wybrani na deputowanych, będą się uważać za nieczynnych w służbie. »

Wprawdzie artykuł 82gi orzeka na wstępie, że urzędnicy wyjęci nim, nie mogą być wybrani tylko w zakresie terrytoryum, w którym spełniają swe urzędy (co okazuje, że w innych częściach Rzeczypospolitéj mogą być obrani) wszakże artykuł 84ty stanowi, że wszelki urzędnik płatny od rządu, wybrany na deputowanego i przyjęty do Zgromadzenia Narodowego, od chwili przyjęcia uważany jest za występującego ze służby, jeżeli nie wybrał między urzędem swym a godnością deputowanego przed sprawdzeniem kwalifikacyi swéj do sejmu.

Jak widzimy ostróżności są niezmierne, prawodawca chce przeciąć wszelki wpływ rządu na deputowanych, urzędników na wyborców. Lecz w polityce, każda zasada posunięta do ostateczności, prowadzi do absurdum lub katastrof, a usuwając niedogodności i niebezpieczeństwa jedne, rodzi niechybnie drugie.

To przyznać musimy nowemu prawu wyborczemu francuzkiemu: prawodawca zajęty jedynie myślą absolutnéj niepodległości deputowanych i wyborców wyklucza z sejmu wszystkie specyalności, wszystkie zdolności praktyczne. Zgromadzenie mające stanowić prawa pożyteczne i wykonalne dla kraju, powinno składać się tylko z teoretyków albo z ludzi niemających żadnego pojęcia o prawie i naukach specyalnych. I tak, rolnik a kupiec będzie pisał prawa o hipotekach, sukcessyach, kontraktach cywilnych; o szkołach, stopniach akademickich i naukach wyższych; adwokat zaś o regulaminie wojskowym, o drogach i mostach, o systemie finansowym i t. p. Nadto, prawo to gwałci zasadę główną konstytucyi, zasadę na któréj odbyła się rewolucya Lutowa, zasadę wszechwładztwa i powszechnych wyborów, zasadę dającą wszystkim obywatelom prawo do wybierania i bycia wybranym. Gdy tymczasem rozporządzenie nowego prawa wyborczego usuwa całą klassę obywateli najpraktyczniejszych, najuczeńszych, najzasłużeńszych i najznakomitszych.

Lecz, prócz tych niekorzystnych następstw płynących z prawa, rozporządzenia jego nastręczają nam inne smutne uwagi: społeczność francuska jestże tyle niepewną w swych usposobieniach, że takich trzeba ostrożności, aby uchronić jéj czynności od wszelkich wpływów interesowanych i nieuczciwych? Prawo nasuwałoby to mniemanie.

Podług godziwego pojęcia o urzędzie, mianowicie w rzeczach pospolitych, urzędnicy mają stanowić czoło narodu, tak pod względem prawości, zacności jak intelligencyi; a przeto powinni mieć wpływ nieograniczony na stanowienie praw. Gdy tymczasem prawodawca usuwa ich zupełnie od ciała prawodawczego, a to nietylko przez troskliwość dla dobrego spełniania urzędu, ale przez obawy polityczne, przez obawy wpływów. Czyja w tém wina, rządzących czy rządowych? czy tych, którzy szkodliwie wpływać chcą, czyli téż tych, którzy łatwo szkodliwym wpływom ulegają?

Cóżkolwiek-bądź, od lat 60ciu Francya pracuje nad nabyciem cnot, obyczajów i nałogów wolnego ludu, a to jakoś nie przychodzi. Gdzie tyle trzeba ostrożności, aby zabezpieczyć niepodległość urzędnika i obywatela, tam jest jakaś wada, któréj prawo nie zapobieży. Co wszakże uderza najwięcéj, to, że prawodawca okazał się tyle podejrzliwym w obec magistratury francuskiéj, która od wieków zalecała się nieskazitelnością pod każdym względem, która zawsze okazywała najwięcéj niepodległości, która téj najodważniéj broniła.

Nie wiemy co czas sprowadzi, ale zdaje nam się, że naród francuski nie dojrzał jeszcze do formy rządu republikanckiego. Czy dojrzeje kiedy? czy ta forma przypada do jego charakteru, usposobień i skłonności? wyrzec trudno. gdzież są sędzie, którzyby roztrząsnęli to prawo, które przyprowadziło ludzkość do tego stanu i wyrodziło takie stosunki? — Gdzie są sędziowie takiego prawa?

-g- *Praga* 17 *Kwietnia*. (Koresp.) O 8éj godzinie rano pierwszy transport emigrantów polskich opuścił Pragę udając się w dalszą podróż do Theresienstadt. Niechętnie ci nieszczęśliwi opuszczali Pragę, bo tu więcéj jak gdzie indziéj w drodze ludzkie postępowanie tak u wojskowych jako i cywilnych znaleźli. Jakubowski nie odzyskał jeszcze swéj znacznéj zguby pomimo ostrego w tym względzie rozporządzenia ze strony komenderującego. — Około 8méj wieczorem przybyło znowu 10 emigrantów, których los ten sam czeka co i pierwszych.

— 18 *Kwietnia*. Z przyczyny jutrzejszych urodzin cesarza Ferdynanda przybył dziś o 6téj wieczorem arcyks. F. Karol z arcyks. Zofią i dwoma braćmi panującego cesarza. Dziś zapowiedział z tego względu magistrat oświetlenie miasta. Cesarz podziękował za nie w czułych i tkliwych wyrazach przez plakaty po ulicach. Mieszkańcy Pragi jednak pozostali przy pierwszym zamiarze, i tak miasto rzęsiście oświetlono, szczególnie ratusz, resursę czeską i lokal Lipy słowiańskiéj. Żydzi wyprawili także w bożnicy solenne nabożeństwo. — Arcyks. Franciszek Karol powróci znów do Ołomuńca, arcyks. Zofia uda się z dziećmi do Cieplic, gdzie przybycia swych siostr, królowéj saskiéj i pruskiéj oczekiwać będzie.

Gwardya narodowa prazka zamyśla Radetzkiemu pomnik wystawić.

*Mitrowice* 11 *Kwietnia*. (*Stan rzeczy w okręgu Czajkaszów*.) Po wzięciu ś. Tomasza zdobył Percel również i okopy rzymskie, a następnie wtargnął w okres Czajkasów. Tuż przy okopach rzymskich leżące miasteczko kompanijne Gospodyńce kazał spalić, a wojska jego obecnie rozłożyły się w Czurugu (największe miasto w batalionie Czajkaszow, stanowi dla siebie kompanię, liczy 5000 mieszk. leży nad

---

*Towarzystwo naukowe z Uniwersytetem Jagiellońskim połączone.*

W myśl urządzenia swego z dnia 20 Października 1848 r. zamierzyło wydawać dzieła naukowe następujących treści:

1. *Rocznik* w 4ch zeszytach kwartalnych obejmujący prace Towarzystwa na posiedzeniach czytane lub przez członków w tym celu nadesłane; tudzież roczny pogląd na czynności Towarzystwa we wszystkich działania jego zakresach i zdanie sprawy ze stanu wydziałów uniwersyteckich.
2. *Zabytki historyczne* z dziejów, oświaty i sztuk pięknych w Polsce.
3. *Bibliotekę naukową*, przeznaczoną do wykładu w Uniwersytecie, ogarnąć mającą z czasem ogół naukowych przedmiotów, podzieloną według tychże przedmiotów na stosowną ilość oddziałów.
4. *Książki elementarne* dla szkół pośrednich.
5. *Książki dla ludu* obejmujące wykład nauk uzupełniający wiadomości nabyte w szkołach początkowych, zastosowane do pojęcia ludu, a odpowiednie jego umysłowym i materyalnym potrzebom, mianowicie:

*a*) Wykład Nauki Wiary rzymsko-katolickiéj.
*b*) Powieści Biblijne starego i nowego Testamentu.
*c*) Powieści moralno-religijne brane z życia ludzi znakomitych, a szczególniéj rodaków.
*d*) Nauka liczenia z wiadomością o pieniądzach, miarach i wagach
*e*) Wiadomości z historyi Naturalnéj, o zwierzętach, roślinach i rzeczach kopalnych, szkodliwych i pożytecznych.
*f*) Wiadomości z fizyki: o zjawiskach napowietrznych, cieple i t. d.
*g*) Wiadomości o kuli ziemskiéj pod względem geografii fizycznéj z wykładem o kalendarzu.
*h*) Rys geografii politycznéj w ogólności, w szczególności zaś kraju Polskiego.
*i*) Nauka o zachowaniu zdrowia, i ratowaniu w nagłych wypadkach.
*k*) Historya powszechna.
*l*) Historya Polska.
*ł*) O rządzie, jego organach, stosunkach obywateli do władz rządowych i urządzeniu gmin.
*m*) Poradnik prawny, z ogólnym wykładem prawa cywilnego i karnego.
*n*) Nauka o człowieku, pod względem jego praw i powinności.
*o*) Ogólny wykład dobrego gospodarstwa krajowego.
*p*) Wykład zasad rolnictwa, ze stosownym wstępem z chemii.
*r*) O przemyśle ludzkim, czyli wiadomości o rękodziełach i fabrykach, a w szczególności w kraju Polskim.
*s*) Początki budownictwa wiejskiego, ze wstępem z miernictwa, przyczem o biciu rowów i robieniu dróg.
*t*) O chowie bydła, z nauką o leczeniu chorób zwierząt domowych.
*u*) O ogrodnictwie i jego użytkach.
*w*) Zbiór pieśni dla ludu.
*y*) Wyjaśnienie przesądów we względzie lekarskim między ludem powszechnych.

Gdy kto z miłośników oświaty, bądź miał wygotowaną, bądź wygotować zamierzał, czy to książkę elementarną, czy jednę z książeczek dla ludu tutaj wymienioną lub niewymienioną, lecz przydać się mogącą, i życzył sobie wcielić takową do zakresu dzieł przez Towarzystwo wydawanych; raczy zgłosić się w téj mierze do sekretarza Towarzystwa w celu porozumienia się: czy zamierzony przedmiot nie jest już wypracowany przez jednego z członków Towarzystwa; czy sposób wypracowania zgodny jest z planem przez Towarzystwo przyjętym; tudzież dla powzięcia wiadomości, pod jakiemi warunkami zamierzałby pracę swoję Towarzystwu odstąpić. Sekr. Tow. Nau. krak. *J. Kremer*.

*Wydano dotąd*: Rocznika Tow. nauk. zeszyt I. cena złp. 3 gr. 10. — Zjawiska napowietrzne jako I. część wykładu nauk dla ludu. Cena gr. 18.

*Zostaje w druku*: Księga promocyi i zbiór ustaw wydziału filozoficznego od początku uniwersytetu Krakowskiego aż do ostatnich czasów.

Opisanie roślin skrytopłciowych, jako I. część Botaniki szczególnéj.

*Przygotowano do druku*: System filozofii w rysie zastósowanym do wykładu w Uniwersytecie.

Cisą w ostatnich kończynach batalionu.) Innych 8 miejsc poddało się Percelowi z których mieszkańcami Madziarzy bardzo łagodnie się obchodzą. Tymczasem zdaje się iż Stratymirowicz ma zamiar oprzeć się Percelowi, zebrał bowiem nieco wojska i oszańcował się pod Moszorynem i Villovo. Ostatnie 4 miasteczka batalionu Czajkaszow, Moszoryn, Villovo, Łok i Tytel dzieli wielki moczar i silne groble od innych 9 w ręku Percela będących. Owoż przez zburzenie grobli, komunikacya zupełnie przerwaną być może; zebrane wody ku temu również dobrze posłużyć mogą. Szeroki bowiem moczar przez zniesienie grobli znacznéj nabywa głębokości, że te bagna jeszcze do tego znaczny pagórek otaczają, jest więc i doskonała pozycya dla dział. Stratymirowicz też istotnie 10—12 dział, jakkolwiek małego kalibru na dwóch punktach przejścia bardzo korzystnie ustawił. Kroki te tyle przynajmniéj obiecują korzyści, że będzie można w Tytlu zebrać cokolwiek wojska, pospolite ruszenie uorganizować, i na Cisie most rzucić któren w razie przypadku odwrot zabezpieczy. Z drugiéj strony Kniczanin niezmordowany w werbowaniu żołnierza w ks. Serbskiem, część ich już przeprawić kazał na ziemię Czajkaszow. Również jen. Todorowicz przyśle zapewne z Banatu posiłki. Na każden wypadek powinien swoje wojska z okolic Segedynu cofnąć. (Dziwna rzecz że dzienniki nawet tamtejsze nie są dokładnie obeznane z rozpołożeniem wojsk swoich; i tak, kiedy jedne utrzymują że korpus Todorowicza pod Segedynem stoi, inne temu przeczą i w okolicach Temeswaru lub Kaniży go szukają; nawet była się rozniosła w Zagrzebiu pogłoska, jakoby Serbowie sami Todorowicza zastrzelić mieli oburzeni jego oziębłością i niedbalstwem, co wszakże dotąd tylko pogłoską jest.) Krzyk oburzenia, pogardy i zemsty na obudwu Nużanów coraz głośniejszy. Już teraz wiedzą dokładnie że fzm. Nugent dał rozkaz załodze Zomborskiéj, opuszczenia tego miejsca jako i całéj backiéj żupy, (ogromny obszar ziemi między Cisą a Dunajem, na pokładzie od Segedynu aż do ujścia Cisy.) Dotąd nie masz w téj żupie żadnych innych wojsk oprócz Percelowych, tym mógł się Zombor bardzo skutecznie opierać. Co więcéj! pułkownikowi Mamula, kierującemu wojskiem oblegającém Petrowaradyn dał rozkaz zniesienia oblężenia i cofnięcia się do Sławonii. Szczęściem pułk. Mamula oceniając korzyści swego stanowiska nieposłuchał. Karlowce tak długo opierały się fortecy, bez wojsk cesarskich, i nigdy nie przyszło na myśl załodze aby posterunek swój opuściła, a teraz przy zwiększonéj w trójnasób sile każą nam ustępować? Nie zakraważ to na zdradę? *(Sdsl. Z.)*

*Belgrad* 15 *Kwietnia* (*Percla zamiary*) Gazecie belgradzkiéj piszą z województwa że po wzięciu ś. Tomasza zdobyli Madziary i Jarak, z tamtąd ma Percel zamiar udania się do Tytlu; zaś wedle urzędowego raportu u Serbów operującego jen. Hajek, stara się ma Percel w głąb Szremska i Sławońska wtargnąć i tam panowanie swoje ustalić. W Osieku kupiono statek jeden handlowy za 8000 złr. m. k. któren się urządza na bateryę ruchomą dla konwoju statków parowych na niższym Dunaju — Łyżwowy most między Petrowaradynem a Nowym Sadem (Neusatz) cesarscy spalili, a tak komunikacyę fortecy z Węgrami przecięli. W żupie załadzkiéj objawiły się ruchy powstańcze, w skutku czego brygada jedna z Czakowca (Tschakathurn) pod Kaniżą postąpiła; z resztą Międzymurze (okolica między rzekami Drawą i Murą: Medjumurje, Murinsel) słabo obsadzone, a chorwacki kordon nad Drawą liczy tylko dwa bataliony gwardyi. *(C. B.)*

*Zagrzeb* 16 *Kwietnia* (*Zdanie o dwu listach cesarskich do bana*). Z powodu dwu biletów cesarskich do bana posłanych (których treść już podaliśmy) pisze gazeta ch d. sł. co następuje:

Mielibyśmy wprawdzie czego się cieszyć, ale czasy są tak dziwne, że trzeba nam się bać i tego co się nam daruje. Zajrzyjmy-no nieco do ocz temu podarunkowi. — List mówi że jest wydany »w skutek § 75 oktr. konst. Ale ten § zachowuje zupełnie dawne urządzenie pogranicza wojskowego. List daléj prawi »że krajińcy (graenzer) tylko jako żołnierze; pogranicze zaś tylko co do spraw wojennych będą podlegać ministerstwu wiedeńskiemu.« Kto jednak choć powierzchownie zna urządzenie pogranicza, ten wié, że krainiec jest od urodzenia do śmierci żołnierzem, i że niemasz stosunku gdzieby nie wchodził w zakres sprawy wojskowéj. List jeszcze daléj tak brzmi; że krajińcy dostaną szczególne urządzenie gmin.« Jest-że to jaka koncessya? Właśnie to jest głównem nieszczęściem krajińca że on ma szczególne (na wojskowym systemie oparte) urządzenie gmin! Dla czego nie jest powiedziano, że krainiec nie będzie miał szczególnego urządzenia gmin, lecz takie jakie i w innych ziemiach, jakie ono tam już i jest. Wszystko to więc nie może nas uspokoić, ani też to co się daléj mówi »że krajińcy będą uczestnikami wszystkich innych praw innym narodom udzielonych.« Albowiem jeżeli zostanie § 75 przy swojéj mocy, radzibyśmy wiedzieli, jakich to praw będą krajińcy uczestnikami?

— »Serbskie Nowiny« z Belgradu donoszą, że redaktorowi dziennika *Napredak* (Postęp) pułkownik Mamula zakazał pisać o oktrojowanéj konstytucyi.

— Oficerowie 2 pułku banackiego oświadczyli, że tylko ze stratą życia ośmieliliby się ogłosić w pułku oktr. konstytucyę. I w krzyżewackiem pułku pojawiły się rozruchy z powodu wzmiankowanéj konstytucyi.

— Temi dniami przyjechali tu rezydenci z województwa serbs. pp. J. Sabotycz i S. Miletycz do trójjedynego królestwa. *(A. Z.)*

---

*Wiedeń* 23 *Kwietnia*. (*Z teatru wojny*). Z Węgier od wczoraj najrozmaitsze obiegają pogłoski. Wiedziano, że nadeszły kuryery z niepomyślnemi wiadomościami; z tych najwięcéj wiary znajdowały: że feldmarszałek Wohlgemuth ustępując przemagającéj sile powstańców, zmuszony został do cofnięcia o 5 mil w tył swego stanowiska, oraz że Peszt kiedy zostawiono otworem obsadzony został przez Węgrów. Wielostronnie zaś wątpiono o prawdziwości innych pogłosek, mianowicie o szczęśliwém oswobodzeniu Komorna przez powstańców i dalszém ich posunięciu się, w szczególności zaś o zajęciu przez nich silnego stanowiska po prawym brzegu Dunaju, co więcéj, o zajęciu Budy. Gazeta Gradecka donosi za rzecz pewną o wkroczeniu 40,000 Rossyan do Siedmiogrodu, dodając że 18,000 stoi w pogotowiu do przekroczenia granicy pod Krakowem. *(Kor. litogr.)*

— Wieczorna Gazeta Wiedeńska w artykule *przez przypadek spóźnionym*, podaje krótki rys działań pod nowym dowództwem w Węgrzech przedsięwziętych, z którego dowiadujemy się niektórych nowych szczegółów: »Feldmarszałek baron Welden 17go b. m. przybył do Granu przez Komorn gdzie potrzebne zostawił rozkazy; i przy objęciu zaraz komendy uzyskał przekonanie, że nieprzyjaciel po poprzednich demonstracyach na Peszt, z największą częścią sił swoich, wielkim obchodem przez Ipolysagh wyruszył ku Leva, aby ztamtąd niewątpliwie na odsiecz Komorna pośpieszyć. Tymczasem ściągniony nad Waagiem korpus feldm. Wohlgemuth z 5ciu brygad złożony, posunął się nad Granę i przechodzi teraz w upragnione od wojska położenie przystąpienia do ataku na nieprzyjaciela w korzystném dla nas miejscu między Graną a Neutrą, podczas gdy brygada Veigl z Granu rozłożona jest jako rezerwa w okolicy Köbölkut i S. Peter. Ruch ten przeciwko wyborowym oddziałom nieprzyjaciela w liczne działa i przeważającą siłę lekkiéj konnicy opatrzonego, wsparty będzie stósownemi attakami z pod Pesztu ku Waitzen i środkami zabespieczenia Granu. Gdy daléj nieprzyjaciel w sile około 2000 ludzi przeszedł na prawy brzeg Dunaju pod Duna-Földwar, w celu zapewne wzburzenia tamtejszéj okolicy, odkomenderowano brygadę pod feldm. Burits ku Stuhl-Weissenburg i Weszprim, podczas gdy ruchoma kolumna jenerała-majora Horwath zajmuje Ercsen dla obserwacyi tamtejszéj okolicy.

Jeśli feldm. Wohlgemuth pomimo przemocy nieprzyjaciela korzyści odniesie, w takim razie powstańcy wyparci będą do miast górniczych a poczęści w dolinę Waagu: jeśli zaś wojska cesarskie zmuszone będą do chwilowego cofnięcia się przez Neutrę, wtedy rozłożone od Budy do Granu brygady udcrzając na nieprzyjaciela z tyłu i od skrzydła, w najkrytycznijesze wprawią go położenie. *(Gaz. Wiecz.)*

— Według prywatnych wiadomości z Węgier, za których wszakże prawdziwość ręczyć nie możemy przyszło do spotkania między armią cesarską a powstańcami. Tyle się zdaje być pewnem, że zwycięztwo nie było po naszéj stronie. Baron Welden miał stać z korpusem rezerwowym na wzgórzu pod Granem, podczas gdy reszta wojska (zapewne połączone korpusy Jabłonowskiego i Simonicza) rozciągała się na równi pomiędzy Komornem i Granem. Zdaje się że wojsko nie było w gotowości do przyjęcia bitwy. Nagle wpadli z kilku stron zarazem powstańcy na szeregi naszych którzy jak lwy się bronili. Lecz wkrótce nastąpiło powszechne zamieszanie, a 20 dział i 2000 ludzi dostało się w ręce powstańców. Welden zaś z korpusem rezerwowym miał się cofnąć.

— Dowiadujemy się że mniemanie, jakoby Kossuth chciał parlamentować ztąd powstało że w tych dniach zbliżyło się 4 honwedów w białe wstążki strojnych i z papierem w ręku, do ces. forpocztów. Był to wszakże tylko testament poległego w Waitzen jenerała Götza. *(G. Sz.)*

*Wiedeń* 22 *Kwietnia*. (*Z teatru wojny*). Korrespondencya z Pesztu w dzisiejszym *Lloydzie* umieszczona, nowe rzuca światło na ostatnią bitwę z powstańcami; korrespondent tak się wyraża:

»Dziwnym wypadkiem naocznym byłem widzem téj pięciodziennéj bitwy i opiszę w krótkości co sam widziałem. O kwandrans drogi od Kerepes stała nasza artyllerya a w równéj odległości od niéj bliżéj Kerepesu po prawéj stronie piechota, po lewéj konnica; nasze forpoczty rozciągały się około sto kroków na wzdłuż tak że mogliśmy wyraźnie dostrzedz pędzących na rączych koniach synów Arpada i Zriniego. Jen. Schlick, Zeisberg i Csorich stali z całym orszakiem swoim na piaszczystym pagórku po lewéj stronie gościńca i patrzyli przez lunety na ruchy powstańców. Około godziny trzeciéj po przypuszonym przez Węgrów attaku hr. Schlick wysłał naprzeciw nieprzyjaciela oficera od kirasyerów Wallmoden z oddziałem wojska, aby się dowiedzieć w którym punkcie powstańcy główny attak chcą przypuścić, a zarazem kazał piechocie stanąć w 3ch kolumnach, za któremi stanęła artylerya. Oficer ten wkrótce wrócił z wiadomością że Węgrzy z bliskiego wzgórza ruszają do szturmu; nasza generalicya zaraz pozycyą swoją opuściła i zajęła piaszczysty wzgórek na prawo od gościńca. Rzeczywiście poprzednie stanowisko nasze wkrótce stało się metą licznych kul nieprzyjacielskich, a powstańcy tak spiesznie nadeszli, że musiano kanonadę zaniechać i otworzyć morderczy ogień karabinowy. Powstańcy walczyli rozpaczliwie i powiodło im się tak daleko w tył nas odeprzeć że mogli na nowo ogień działowy rozpocząć. Wówczas feldm. wydał rozkaz zapakowania wszystkiego, i wszystkim widzom kazał wrócić do miasta. Wjeżdżając do stolicy jeszcze słyszałem kanonadę; radosny okrzyk »Koszuth przybywa!« rozlegał się po mieście; tymczasem minął wieczór, minęła i noc a Koszutha dotąd niema.« *(Lloyd.)*

— Czytamy w dzienniku *Constitutionelles Blatt*

*aus Böhmen:* »Wiedeńska *Presse* a z nią każdy kto niechce być ślepym, przyznaje że powstanie węgierskie wielkie przybrało proporcye, że armia cesarska zmuszona była cofnąć się do Pesztu i że dotychczasowe działania wojenne wcale nie były szczęśliwe. Co jednak smutniejsza, to, że wszyscy protestują o swoich sympatyach dla wielkiéj i jednéj Austryi a przecież czy nie jeden nie cieszy się skrycie z zwycięzkich działań Madziarów w téj nieszczęsnéj wojnie domowéj? Jestto bezprzykładna anomalia, owa źle ukryta radość z pognębienia własnych rodaków, ów źle ukryty gniew i niedowiarstwo za nadejściem raportów o zwycięztwie wojska naszego. Gdzie indziéj radośnie obchodzą zwycięztwa własnych sztandarów, u nas — najwięcéj wstrząsają głową z powątpiewaniem; a wesoło ściskają sobie dłonie gdy opóźnianie się buletynów zwycięzkich nie pomyślnych stosunków domyślać się każe. Zkądże pochodzi to zjawisko? Czy to z braku patryotyzmu? U wielu zapewne, lecz nie u wszystkich. Raczéj to więc nieufność do rządu który nieszczęściem dotąd nie wiele powodów dał do zaufania. Po zwycięztwie pod Kapolna niebawem nastąpiło rozwiązanie sejmu, nadanie konstytucyi, później owe tak twarde prawo o druku. Nie jest - że więc rzeczą naturalną że wielu po nowych zwycięztwach nowych spodziewa się ograniczeń wolności? Wprawdzie nie zastanawiają się nad tém że przez zwycięztwa Kosutha jedność Austryi będzie zagrożona, a i wolność jej ludów zapewne na tém nie zyska. Można więc to anormalne zjawisko odrzucać, ale nie można w niebezpiecznym optymizmie taić sobie jakie są jego przyczyny. Niech usunięte będą powody nie ufności do rządu, a wkrótce smutna ta anomalia, w łonie państwa srożąca się, ustąpić będzie musiała. Do tego zaś jeden tylko widzimy środek a tym jest spieszne zwołanie jeźli nie nowego sejmu państwa to przynajmniéj sejmów krajowych, aby przy rządzących ordonansami radzcach korony, stanęli zastępcy ludu jako konserwatorowie wolności.«

— Ostatnie wiadomości z Włoch każą się spodziewać prędkiego przywrócenia tamże porządku i spokojności. Zapewniają, że układy o pokój z Sardynią już daleko są posunięte i sądzono, że minister Bruck po podpisaniu traktatu pokoju, będzie mógł odjechać do Florencyi. — Z Sycylii donoszą, że Catania po morderczéj bitwie, a Syrakuza bez wystrzału poddały się wojsku neapolitańskiemu. (*Kor. lito.*)

*Peszt* 19 *Kwietnia.* Wojska które wczoraj z obozu pod Pesztem wyruszyły, powróciły dzisiaj do swojego stanowiska, po wielkiém rekognoskowaniu. (*Gaz. wiecz.*)

## Niemcy.

†*Berlin* 22 *Kwiet.* (*Korresp.*) Z wielkiéj burzy mały deszcz. Wszystkie interpellacye i wnioski przedwczoraj i wczoraj w obu Izbach Sejmu w sprawie niemieckiéj uczynione, a w poprzedniéj krrespondencyi mojéj wyszczególnione, rozbiły się o nieruchomość ministeryalnéj albo raczéj gabinetowéj polityki pruskiéj z jednéj, a zmienność i pryncypialną niezgodę stronnictw sejmowych z drugiéj strony. Po niesłychanych usiłowaniach i długich układach pomiędzy ostniemi przeprowadzoną została w drugiéj Izbie większością tylko 26 głosów jedyna uchwała następująca wedle wniosku Rodbertusa: »Izba oświadcza: że uchwaloną przez niemieckie narodowe Zgromadzenie konstytucyą, tak jak po powtórném odczytaniu przyjętą została, z swéj strony za prawomocną uważa, i tego jest przekonania, że wszelkie zmienienie tejże tylko na oznaczonéj przez tęż konstytucyą drodze przedsięwziętém być może.« — Po uchwale takowéj, polityce rządu nieprzyjaznéj i przeciwnéj, bo uznanie zasady wszechwładztwa parlamentowego oczywiście w sobie mieszczącéj, ministeryum powinnoby ustąpić albo Izbę rozwiązać. Ale z tego przynajmniéj powodu ani do jednego ani do drugiego nie przyjdzie. Uchwała ta bowiem ma tylko pozorne znaczenie, bo jest tylko głosem jednéj Izby, głosem tylko małéj i sztucznéj większości. Aby zaś była prawomocną, potrzeba, żeby i przez pierwszą Izbę była przyjętą, co przy znanym jéj składzie monarchiczno - prusko - konserwacyjnym zupełnie jest niepodobném do przeprowadzenia. Nadto uchwała ta tyczy się tylko stosunku Pruss do Niemiec, mianowicie układów rządu z innemi dworami niemieckiemi i parlamentem frankfurtskim w celu przywiedzenia do skutku jednego związkowego niemieckiego państwa. Uchwałą więc tą układy rzeczone nie tylko nie zostaną ułatwione, ale przeciwnie, pomimo, że już 29 mniejszych niemieckich rządów na stronę parlamentu frankfurtskiego się przechyliło, zostaną zawieszone, a co do prawdy najpodobniejszém, w razie jeśli dwory *królewskie* do związku nie przystąpią, zupełnie zerwane. Ku temu ostatecznie nie tylko austryacka ale i pruska polityka zmierza, i czytam właśnie w dzisiejszych dziennikach notę pełnom prusk. Camphausena do prezydyum parlamentu w Frankfurcie z daty 19 b. m. téj osnowy, »że, skoro królewskie dwory niemieckie za przystąpien'em do związku na podstawie uchwalonéj przez parlament konstytucyi z naczelném zwierzchnictwem Pruss dotąd się nie oświadczyły — wszelkie dalsze kroki ku urzeczywiszczeniu takowego związku także i przez rząd pruski na teraz utrzymane być muszą.« Nie zadługo zapewne się dowiemy, że i Prussy, podobnie jak Austrya, posłów swych z Frankfurtu odwołają. Parlament wtenczas faktycznie rozwiązany, musi się rozejść, lub, jeśli jeszcze daléj będzie chciał istnieć, zredukuje się do bardzo małéj liczby członków, i stanie się, zamykając okres swych czynności, jak to już w jednéj z dawniejszych korespondencyi byłem powiedział, tém z czego wyszedł, stanie się przed - parlamentem 50ciu to jest zgromadzeniem, czyli komitetem rewolucyjnym, który bagnety austryackie i pruskie rozpędzą, demonstrując na oczy, że wszechwładztwo nie z ludu ale z tronu pochodzi. Nie wierzę bowiem, i nie mogę się pomimo gwałtownych i rewolucyjnych mów, które wczoraj w Izbie nawet przez tak konserwacyjnych członków jak Vinke były miane, pomimo gróźb z Frankfurtu wychodzących, pomimo powszechnego rozjątrzenia dziennikarskiego, nie mogę, pomimo tego wszystkiego i wielu innych symptomów rewolucyjnych, przekonać się, aby ten *Lud Myśliciéli*, jak się sam chełpliwie nazywa, wedle nas, ten lud kramarzy, fabrykantów, professorów i służalców rządowych, nie mogę, mówię, się przekonać, aby ten lud, który sam przez się ani dla świata ani dla siebie żadnéj wielkiéj historycznéj missyi, prócz rozbicia starego imperyum rzymskiego, nie spełnił, bo i reformacyą tylko z pomocą Francuzów i Szwedów, bo i wojnę o niepodległość 13go r. tylko z pomocą Rossyan ukończył, nie mogę, słowem, przekonać się, się, aby ten lud i polityczno - socyalne odrodzenie się swoje bez obcéj pomocy był w stanie przeprowadzić i utwierdzić. Nawet tu w téj kwestyi niemieckiéj, o któréj dziś pisze, ileż czyniono zabiegów, aby głosy frakcyi polskiéj w sejmie pozyskać. Jakież to dziwne a nawet upokarzające żądanie! Od kilkunastu głosów polskich zawisnąć mają losy jedności i wolności Niemiec! A jednakże leży w żądaniu tém pewna Nemesis historyczna, bo bez wskrzeszenia Polski, ani myśleć o wolności Niemiec. Tą razą jednak powinność, sumienie, honor nakazywały posłom polskim głosować przeciw Frankfurtowi, i tak się też stało. Uchwała powyższa przeszła z wielką trudnością — gniew jednak pozostał; minie nie długo, bo oppozycya teraźniejsza czuje to bardzo dobrze, że w dzisiejszym podzieli Izby na dwa równe obozy — bez głosów polskich żadnego wniosku nie przeprowadzi. Korzystnie jednak jest poznać w takich okolicznościach ludzi; gdy inna zasada nie popłaca, »przyjaźń przyjaźnią, interes interesem« powinna zastąpić miejsce.

††† *Berlin.* (*Korresp.*) Dowiadujemy się w téj chwili o nowéj intrydze ministerstwa Brandeburg, mówią, że robiono kroki ku deputowanym polskim w Berlinie w celu przyciągnienia ich głosów na stronę rządową. Przyczyna tego jak się zdaje jest: codzień większa siła lewicy, przy ostatniém bowiem głosowaniu prawa li czterema głosami zwycięztwo odniosła. Partya Brandeburga w swojém zaślepieniu tak daleko się posuwa na drodze reakcyi, iż z umiarkowanéj części Izby członkowie nie ledwie na każdéj sessyi na lewą stronę przechodzą. Miałożby to mieć jaką styczność z ogłoszeniem ministeryalném Izbom uczynioném, że Prussy konstytucyą frankfurtską przyjmują?... czego konsekwencye jeszcze zupełnie nie wiadome Czy nakoniec można w tém widzieć symptomat zmiany w polityce gabinetowéj pruskiéj? Może zachcenie oderwania się od przymierza, którego my Polacy jesteśmy najmocniejszym węzłem!.... W dzisiejszych czasach wszystko jest możebném... jak również i to, że ta cała rzecz na niczém spełznie. Gdyby krążącym wieściom wierzyć można, to zdawałoby się najpewniejszém, że w koncessyach ministeryalnych o linii demarkacyjnéj żadnéj nie może być mowy. Księstwo otrzymałoby swą reorganizacyą od roku obiecaną miałoby w Berlinie wydział co do spraw swoich, któremu przewodniczyłby Polak, *Sekretarz stanu*, zasiadający z głosem w radzie ministrów. Mówią nawet w Berlinie, że na kandydata już naznaczony obywatel z W. Księstwa. Z wiadomości otrzymanych zdaje się niezawodném, iż ministeryum w tym względzie uczyniło naszym deputowanym komunikacye. Jest teraz pytanie czy się rząd wyprze w potrzebie ajentów swoich i jak deputowani polscy postąpią w tém trudném położeniu.

(*Wrażenie wczorajszego posiedzenia Izby*). Wczorajsza deklaracya ministeryalna i nastąpione zaraz po niéj votum Izby, wielkie sprawiły wrażenie na wszystkich warstwach tutejszego społeczeństwa. Na giełdzie wywarły one wpływ niepomyślny wszystkie papiery spadły. Czy ministeryum podziękuje? czy Izba będzie rozwiązana? Wszystkie rozmowy zajmowały się wyłącznie temi kwestyami. Krążą pogłoski, że ministeryum rzeczywiście już podało się do dymissyi, lecz że król takowéj odmówił; że daléj ministeryum ma przez zmianę w swojéj polityce niemieckiéj zbliżającą się do wczorajszéj uchwały sejmowéj usiłować transakcyą z ciałem prawodawczem.

(*Gazeta niemiecka o polityce austryackiéj*). Korrespondent berliński gazety niemieckiéj donosi co następuje o polityce austr. rządu: »Gabinet Ołomuniecki naglił Prusy o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego niemieckiego, czego Prusy ze względu na własne położenie wewnętrzne podjąć się nie mogły; wskutku tego polityka austryacka umiała zjednać Rossyą swojemu interesowi i przyszło do traktatu między temi dwoma mocarstwami, w którym obok wzajemnéj pomocy w razie wojny, zapewnione zostają Austryi całe Włochy północne aż do państwa kościelnego, Rossyi zaś część Galicyi i tych krajów na południu, których potrzebować będzie do zaokrąglenia granic. Wiadomość o téj koalicyi miała wywołać na dworze Berlińskim najżywsze oburzenie i zamiar stawienia jéj najenergiczniejszego oporu.«

(*Z teatru wojny Duńskiéj*). Donoszą z Apenrade 20 Kwietnia, że przednia straż szlezwicko-holsztyńskiego wojska, wkroczyła tego dnia do Jutlandyi. Duńczycy mieli ściągnąć siły swoje w Jutlandyi (około 14,000 ludzi) do Fridericia, z postanowieniem bronienia tego miejsca, które w ostatnich czasach zostało ufortyfikowane. (*Gaz. Szląs.*)

Redaktor

**LUCYAN SIEMIENSKI.**

Drukarni D. E. Friedleina.